

# Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/100041,Akcja-spoecznie-uzyteczna-Pierwszy-publiczny-protest-glodowy-w-PRL.html>  
18.05.2024, 23:28

## Akcja społecznie użyteczna. Pierwszy publiczny protest głodowy w PRL

**24 maja 1977 r. w kościele pw. Marcina w Warszawie rozpoczął się pierwszy publiczny protest głodowy, zorganizowany przez członków Komitetu Obrony Robotników.**

Protest trwał tydzień, do 31 maja. Podjęty został w intencji uwolnienia skazanych uczestników robotniczych protestów czerwcowych 1976 r., którzy mimo ogłoszonej w lutym 1977 r. amnestii wciąż siedzieli w więzieniach oraz aresztowanych w maju 1977 r. członków i współpracowników KOR.

### O wolność i prawa człowieka

Bezpośrednią przyczyną wszczęcia protestu była wiadomość o podjęciu głodówki przez Czesława Chomiczkiego, jednego z więzionych robotników, uczestników wydarzeń Czerwca '76, przebywającego w zakładzie karnym we Wronkach. Protest prowadził on od lutego w stu godzinnych turach, by uniknąć przymusowego karmienia. Skazany został na dziewięć lat więzienia za rzekome demolowanie gmachu KW PZPR w Radomiu. Mimo bicia w śledztwie, nie przyznał się do popełnienia zrzucanego mu czynu.

„Będę walczył do upadłego o swoją wolność i prawa człowieka; dotąd, dopóki starczy mi sił [...]” – pisał w liście do żony. „Dla mnie już moje życie nie jest ważne. Dla mnie ważna jest teraz prawda, która kiedyś musi wyjść na wierzch”.

W środowisku KOR powstała wówczas idea



Rzecznik głodujących Tadeusz Mazowiecki z jednym z organizatorów protestu, Bohdanem Cywińskim. Fot. Archiwum IPN



Ks. Bronisław Dembowski i o. Aleksander Hauke-Ligowski. Fot. Archiwum IPN

przeprowadzenia głódówki solidarnościowej. W Polsce odbywały się wcześniej głódówki polityczne, ale tylko w więzieniu. Dlatego też głódówka solidarnościowa podjęta przez osoby przebywające na wolności stanowiła coś nowego. Jako miejsce protestu wybrano świątynię. Uznano, że nie odważą się tam wkroczyć milicjanci i esbecy.



Bogusława Blajfer i Zenon Pałka podczas protestu głódowego. Fot. Archiwum IPN

Głódówkę rozpoczęli: Bogusława Blajfer, Bohdan Cywiński, Jerzy Geresz, dominikanin o. Aleksander Hauke-Ligowski, Barbara Toruńczyk i Henryk Wujec. 25 maja w godzinach rannych dołączyły do nich przybyłe z Radomia Danuta Chomicka (żona Czesława Chomickiego) i Lucyna Chomicka (siostra Czesława). W następnych dniach dołączali kolejno: Eugeniusz Kloc i Ozjasz Szechter (25 maja wieczorem), Joanna Szczęsna (26 maja), Stanisław Barańczak, Zenon Pałka i Kazimierz Świtoń (27 maja).

Ówczesny proboszcz parafii, późniejszy biskup wrocławski ks. Bronisław Dembowski, wyjaśniając dlaczego zgodził się udzielić schronienia protestującym, pisał: „We wtorek 24 maja za 10 minut 20.00 p. Bohdan Cywiński powiedział mi w kościele, że sześć osób rozpoczyna dzisiaj głódówkę i że oświadczenie, dlaczego to czynią, prześlą do Rady Państwa. Odpowiedziałem na to, że wolałbym, abyście to czynili gdzie indziej, uznaję jednak ogólnoludzkie prawo do takiego manifestowania swojej opinii”.

Rzecznikiem głodujących i ich łącznikiem ze światem zewnętrznym był Tadeusz Mazowiecki. W wydanym oświadczeniu uczestnicy protestu tłumaczyli motywy, jakie nimi kierowały. Pisali: „powodowani głęboką solidarnością z uwięzionymi, apelujemy [...] o niezwłoczne uwolnienie ofiar wypadków czerwcowych i tych, którzy stanęli w ich obronie. Wobec nieskuteczności dotychczasowych apeli i z uwagi na powagę sytuacji wystąpienie nasze łączymy z publicznym podjęciem dobrowolnej siedmiodniowej głódówki. Dla wierzących będzie ona formą modlitwy, dla wszystkich nas – apelem skierowanym do społeczeństwa i władz. Świadomie wybieramy formę głódówki jako formę walki o prawo i sprawiedliwość, walki o godność człowieka, walki przeciw przemocy, walki bez użycia siły i przemocy”.

Argumentowano: „Ta forma protestu i wezwania wydaje nam się najbardziej godnym i czytelnym zwróceniem uwagi na niebezpieczeństwo i głęboko niemoralny charakter gwałtu i nieposzanowania ludzkiej godności, praw i wolności, nieposzanowania godzącego wprost w Naród na wszystkich płaszczyznach jego egzystencji”.

## **„Na rzecz sprawiedliwości społecznej”**

W ciągu dnia uczestnicy protestu przebywali w kaplicy pw. św. Franciszka z Asyżu lub w ogrodzie sąsiadującego z kościołem klasztoru sióstr franciszkanek. Spali w zakrystii, gdzie mieściła się również toaleta z umywalką. Specjalne nabożeństwo dla głodujących odprawił o. Andrzej Hauke-Ligowski.

Głodujący zdawali sobie sprawę, że w trakcie spacerów w ogrodzie są obserwowani przez bezpieczeńkę z okien pobliskiego żłobka i filmowani. Joanna Szczęsna zanotowała: „Ogród tutaj jest bardzo piękny, ciągnie się wzdłuż muru od placu Zamkowego aż do Piekarskiej. [...] Z jednej strony w oknie żłobka tkwi na posterunku milicyjny fotograf, kiedy wiatr podwiewa firanki uchylonego okna, widać teleobiektyw aparatu”.

Bezpieka z uwagą śledziła protest i posiadała aktualne informacje o jego przebiegu. W raporcie z 27 maja 1977 r. odnotowano nie tylko nazwiska osób, które przystąpiły do głodówki, ale też szczegółowo opisano pomieszczenia, w których przebywali protestujący i zwrócono uwagę na reakcje zagranicznych mediów. Podkreślono: „SB prowadzi działania rozpoznawczo-profilaktyczne w środowisku elementów antysocjalistycznych w celu neutralizacji ewentualnych akcji solidarnościowych z uczestnikami głodówki”.

Uczestników protestu atakowano na łamach prasy. W „Życiu Warszawy” zarzucano im, że posługują się „regułami współczesnych terrorystów”. Z kolei w „Trybunie Ludu” głodówkę nazwano „zorganizowanym kłamstwem”. Starano się nakłonić władze kościelne, aby usunęły głodujących ze świątyni. Funkcjonariusze bezpieki codziennie nachodzili ks. Dembowskiego, wywierali naciski na niego i jego przełożonych. Nie odniosło to jednak skutku.

Zbiorowy protest głodowy, w którym brali udział zarówno wierzący jak i niewierzący wywołał poruszenie. Miał wydźwięk nie tylko polityczny, lecz także moralny. Informacje o głodówce przekazywały zagraniczne media. Przybywający tłumnie do kościoła ludzie wspierali protestujących, przynosili kwiaty.

Do głodujących dotarł list licealistów z Tarnowa, zatytułowany „Tym, dla których sprawiedliwość znaczyła więcej niż kariera”. Młodzi ludzie pisali w nim: „Wszystkiego co najmilsze, wszystkiego co jest związane ze sprawą tych ludzi, którzy w kościele św. Marcina podjęli się głodowania na rzecz sprawiedliwości społecznej, i wszystkim członkom Komitetu Obrony Robotników życzymy dużo zdrowia i spełnienia szczytnych planów, jakimi są prawdziwa demokracja, wolność słowa i wyznania. Niech żyje Wolność!”. List dotarł do głodującym wraz z kwiatami 30 maja 1977 r.

Protest, tak jak zapowiadano, zakończono 31 maja. W wydanym wówczas oświadczeniu pisano: „Dzisiejszego wieczora – zgodnie z zapowiedzią zawartą w naszym wcześniejszym oświadczeniu – kończymy głodówkę podjętą jako akt solidarności z wiezionymi ofiarami represji poczerwcowych oraz ich aresztowanymi obrońcami. Dziękujemy licznym osobom, które w różny sposób okazały nam moralne poparcie i zrozumienie przyświecających nam

celów. Wysunięty przez nas – i dotąd niestety nie spełniony – postulat uwolnienia wszystkich ofiar represji uważamy za nadal aktualny. Sens i wartość podjętej przez nas głódówki będą tym większe i trwalsze, im powszechniej społeczeństwo uświadomi sobie, że sprawa ludzi niewinnie prześladowanych jest i musi pozostać sprawą nas wszystkich”.

Kilka tygodni później władze zapowiedziały amnestię. Głódówka nie była zatem bezcelowa. „Okazało się [...], że nasza inicjatywa zyskała sobie dość duże uznanie społeczne, stała się »newsem« na skalę międzynarodową, a w konsekwencji ostry atak na nas byłby dla władz bardzo niewygodny. Co więcej, nieco później okazało się, że cała sprawa represji wobec uczestników protestów czerwcowych jest dla PZPR-u na tyle kompromitująca, że władze musiały się z niej rakiem wycofać, ogłaszając spreparowaną ad hoc amnestię i wypuszczając uwięzionych na wolność. Nie przesądzając wagi naszej głódówki dla osiągnięcia tego zwycięstwa ideowego i politycznego, wynikłego z szerokiego rozgłosu całej sprawy i z publicznie przyjętego – niemal równocześnie z naszą głódówką – stanowiska Konferencji Episkopatu wobec faktu represji robotników, można uznać, że akcja nasza okazała się udana i społecznie użyteczna” – oceniał po latach Bohdan Cywiński.

Głódówka okazała się istotna dla formowania opozycji demokratycznej. W kolejnych latach podobne protesty w obronie więzionych opozycjonistów organizowano w innych kościołach.

*Tekst Cecylia Kuta*

*Zdjęcia z taśm bezpieki*